

„Szon patrole” – zagrożenie dla dzieci, które przez długi czas pozostawało poza kontrolą rodziców

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 10, wrzesień 2025 14:50

Alicja Cisowska

Odsłony: 1123

„Szon patrole” przez długi czas rozwijały się w internecie poza kontrolą dorosłych. Nagrania nastolatków w odblaskowych kamizelkach krążyły głównie na TikToku, a rodzice i nauczyciele często nie mieli świadomości zagrożenia. Dopiero wpisy zasięgowych influencerów Kingi Szostko oraz Wojtka Kardysia w social mediach nadały sprawie powagę, zwracając uwagę na ryzyko dla dzieci i przenosząc temat do ogólnopolskiej debaty publicznej, gdzie wygenerował 15 mln zasięgu i 113 tys. interakcji internautów.

W analizowanym okresie zjawisko tzw. „szon patroli” – nagrań, w których nastolatki w odblaskowych kamizelkach filmują dziewczyny uznane za „zbyt wyzywająco” ubrane i publikują te materiały na portalach społecznościowych – stało się jednym z najczęściej komentowanych tematów w polskiej sieci. Choć wpisy z tym hashtagem krążyły wcześniej głównie na TikToku, dopiero po publikacjach Kingi Szostko, prezeski Fundacji Prospołeczna.org i twórczyni aplikacji KidsAlert oraz Wojtka Kardysia, eksperta w dziedzinie social mediów – sprawa trafiła do mediów głównego nurtu.

Kinga Szostko na LinkedInie zwróciła uwagę na skalę hejtu i ryzyka psychicznego dla nastolatków. Wkrótce temat rozwinął Wojtek Kardyś, osadzając go w szerszym kontekście toksycznej „manosfery” i radykalizacji młodych chłopców. To właśnie ich głosy stały się punktem zapalnym – przeniosły „szon patrole” z TikToka do poważnej debaty eksperckiej i medialnej. W ciągu tygodnia od tych wpisów ukazało się 321 materiałów w mediach klasycznych.

Według ekspertów z Instytutu Monitorowania Mediów, publikacje dotyczące „szon patroli” wygenerowały w analizowanym okresie ponad 15 mln potencjalnych kontaktów z przekazem, z czego blisko 7 mln w samych social mediach. Oznacza to, że o temacie mogła dowiedzieć się z mediów średnio co druga statystyczna osoba w Polsce. Dla porównania, poprzedni niepokojący i również popularny na TikToku trend wśród nastolatków – pełzanie po galeriach handlowych w grudniu 2023 r. – miał znacznie mniejszy zasięg: ok. 4,1 mln kontaktów i 82 publikacje w mediach.

Informacja o „szon patrolach” dotarła do szerokiej publiczności między innymi dzięki przekazom emitowanym w Radiu ZET (1,2 mln zasięgu), TVP1 (1,3 mln), Polsat (771 tys.) oraz w portalach internetowych: Wiadomości WP (506 tys.), Kobieta WP (400 tys.). Na platformach społecznościowych największe zaangażowanie wywołały profile: Damiana Żurawskiego na X (1027 komentarzy) i Martyny Wojciechowskiej na Instagramie (855 komentarzy).

Tysiące interakcji w social mediach wokół tematu „szon patroli”

Zaangażowanie internautów wyrażone w reakcjach, komentarzach i udostępnieniach wyniosło ponad 113 tys. interakcji. W dyskusjach powtarzały się cztery główne wątki:

- sposób działania – młodzież w odblaskowych kamizelkach nagrywała dziewczyny uznane za „zbyt wyzywająco” ubrane, a następnie publikowała materiały w sieci;
- eskalacja trendu – na TikToku pojawiły się setki filmów z hashtagem #szonpatrol, a temat przeniósł się też na Instagrama i Facebooka;
- reakcje społeczne i eksperckie – głos zabrały m.in. Martyna Wojciechowska i Joanna Racewicz, nazywając zjawisko formą przemocy; psychologowie i prawnicy ostrzegali przed traumą ofiar i możliwymi naruszeniami prawa;
- konteksty polityczne – wpis Roberta Biedronia, który użył określenia „szon patrol” w kontekście wizyty prezydenta Polski w USA, spotkał się niemal wyłącznie z negatywnym odbiorem, co jednocześnie zwiększyło dodatkowo widoczność frazy „szon patrol”.

„Szon patrole” – zagrożenie dla dzieci, które przez długi czas pozostawało poza kontrolą rodziców

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 10, wrzesień 2025 14:50

Alicja Cisowska

Odsłony: 1123

Obecnie po wpisaniu w wyszukiwarce TikToka frazy „szon patrol” pojawia się komunikat ostrzegający, że może ona być kojarzona z treściami naruszającymi zasady społeczności, co pokazuje, że platforma zdołała zareagować szybko, uznając skalę zjawiska za potencjalnie niebezpieczną.

Tomasz Lubieniecki, Kierownik Działu Raportów Medialnych w Instytucie Monitorowania Mediów zauważa - *Warto podkreślić, że media społecznościowe działają jak akcelerator: zjawiska, które jeszcze kilka lat temu miałyby zasięg lokalny i ograniczony do jednej szkoły czy podwórka, obecnie błyskawicznie eskalują i stają się trendem ogólnopolskim.*

Dla nastolatków liczy się widoczność, a rywalizacja o uwagę w sieci często prowadzi do radykalnych zachowań. To z kolei oznacza, że rola edukacji medialnej w szkołach staje się kluczowa – młodzi powinni uczyć się, jak rozpoznawać mechanizmy przemocy online, jak reagować i jak chronić siebie oraz innych. Nie mniej ważna jest rola rodziców, którzy często dowiadują się o takich trendach dopiero wtedy, gdy problem nagłaśniają media docierające do różnych grup wiekowych. „Szon patrole” pokazują, że rozmowa o internecie nie może ograniczać się do technicznej kontroli urządzeń.

Pojawia się także pytanie: skąd rodzice i opiekunowie dzieci mogą szybko dowiedzieć się o takich zjawiskach, skoro przeciętny użytkownik internetu prawdopodobnie nie śledzi na co dzień ekspertów zajmujących się mediami? Rolą mediów klasycznych, portali i influencerów parentingowych powinno być szybkie wyłapywanie takich trendów i pokazywanie ich możliwych negatywnych konsekwencji. Nie można jednak pominąć odpowiedzialności samych platform społecznościowych, które dysponują narzędziami analitycznymi i powinny wcześniej reagować na treści mogące stanowić zagrożenie dla dzieci i młodzieży.

Źródło: IP